

Mateusz Soliński

ROLA I ZNACZENIE WSPÓŁCZESNEJ INSTYTUCJI KULTURY. NA PRZYKŁADZIE GALERII AUTORSKIEJ JANA KAJI I JACKA SOLIŃSKIEGO

Kultura tradycyjna a kultura współczesna

Pojęcie kultury bywa definiowane na wiele różnych sposobów. Rozmiar zagadnienia sprawia, iż poszczególne charakterystyki zwykle skupiają się tylko na wybranych jej aspektach. „Cokolwiek jednak byśmy nie myśleli na ten temat, jakkolwiek byśmy ją definiowali, kultura jest zawsze formą stosunku człowieka do samego siebie, do ludzi i do świata; jest poszukiwaniem formy”¹ – pisze Janusz St. Pasierb. Kwestią wspólną wszystkim definicjom pozostaje fakt bezpośredniego oddziaływania tworców kultury na ludzkie życie.

Unikając tworzenia kolejnej definicji, istotne dla dalszych rozważań jest poczynienie pewnego rozróżnienia. Należy oddzielić, podążając za Pasierbem, pojęcia kultury współczesnej i kultury tradycyjnej. Jednocześnie przez termin „kultura” będą rozumieć wszelką duchową aktywność zarówno w sferze myśli, jak i wytworów materialnych, przeciwstawiając ją szeroko pojętemu zjawisku cywilizacji.

W kulturze tradycyjnej, która „jeszcze ciągle trwa i ciągle się kończy”², człowiek żył w poczuciu ładu i harmonii. Relacja do świata, do innych ludzi była „unormowana”, określona przez konkretne wzorce i zasady. „Życie podparte ceremoniami było uroczystsze, pełne znaczenia. Człowiek czynił pewne określone nakazane gesty, posiadające znaczenie ogólnie przyjęte”³. Jednocześnie, jeśli stosował się do określonych reguł, uzyskiwał poczucie spokoju i nieomyłności. Podążając, w wielu istotnych kwestiach, za gotowymi rozstrzygnięciami, wchodził w posiadanie największych prawd i tajemnic współczesnego mu świata. Stając się świadomym członkiem swojej kultury, w pewnym sensie, otrzymywał w spadku doświadczenie dziesiątków minionych pokoleń. Uzyskiwał wiedzę, której nigdy nie byłby w stanie zdobyć samodzielnie. Zdając sobie sprawę z osiągnięć swoich poprzedników, mógł rozwijać ich dorobek. Jego życie było codziennym uczestnictwem w kulturze, wczytywaniem się w jej istotę.

¹ J.St. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 7.

² Tamże, s. 9.

³ Tamże.

Kultura tradycyjna obejmowała zarówno tzw. kulturę wysoką i niską. Jednak te dwa fenomeny w naturalny sposób przenikały się, ubogacając sferę życia społecznego. Obecnie kultura współczesna, pretendując do rangi kultury wysokiej, w dużym stopniu stała się wyspecjalizowaną dziedziną, tworzoną przez wąską grupę artystów czy też menedżerów sztuki. „Człowiek zwykły, który spontanicznie uczestniczył i tworzył dawną kulturę, teraz czuje się onieśmielony swoją niefachowością, ale zarazem też zadowolony skrycie, że nie on się musi gimnastykować, że to jest zadanie innych ludzi”⁴. Współczesna kultura niespodziewanie postawiła szarego zjadacza chleba przed możliwością, prawie niczym nie ograniczonego wyboru. Jednocześnie zostało odebrane człowiekowi poczucie posiadania nieomylnych norm i wiecznych prawd. Uzyskał wolność, na którą nie był przygotowany. Tylko nieliczni podejmują trud poszukiwań, wysiłek odbudowywania we własnym wnętrzu tego, co niegdyś było wszechobecne. „Nadmiar propozycji, skomplikowany charakter kultury współczesnej przekraczający pojemność ludzką, nadmiar zjawisk tworzących kulturę, ich chaotyczność i antynomia, stawia człowieka w sytuacji ogłuszenia”⁵. Posiadłszy możliwość wyboru, decyduje się na to, co wymaga najmniej wysiłku. Tworzenie kultury, której „wzorców” często nie jest w stanie zrozumieć, pozostawia specjalistom. Woli być konsumentem niż uczestnikiem życia. Powstała olbrzymia przepaść między animatorami współczesnej kultury a odbiorcami ich działań. Tradycyjne formy artystycznego przekazu stopniowo poczęły zanikać. Nowe media pojawiły się nagle. Nieopatrzone adekwatnym komentarzem, pozostawały często nieczytelne dla nieprzygotowanego audytorium. Łączność między twórcami a odbiorcami ich dzieł została zakłócona. Dokonujące się w sferze kultury kolejne rewolucje zanegowały istniejące systemy wartości, proponując nowe, często wewnętrznie sprzeczne idee. Twórcze działania utonęły w gąszczu produkcji o wątpliwej jakości. Uznane dotąd wartości przestały stanowić powszechnie obowiązujące normy.

Dezintegracja kultury w destruktywny sposób wpływa również na stosunki społeczne, prowadząc do rozpadu rodziny i w konsekwencji do fizycznej zagłady danej społeczności. „Kulturowo określone role wskazują jednostkom sposoby zachowania w konkretnych sytuacjach społecznych i pozwalają im przewidywać reakcje partnerów interakcji; kulturowo określone pozycje, do których przywiązane są określone obowiązki i przywileje, dostarczają orientacji do własnego miejsca w społeczeństwie oraz miejsc innych ludzi. Świadomość wspólności uznawanych wartości i norm zapewnia poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Dezintegracja kultury burzy lub przynajmniej narusza uporządkowany system społecznych odniesień”⁶.

Potrzeba instytucji kultury

Kultura współczesna, stając się pewną wyspecjalizowaną formą działalności, uczyniła z człowieka biernego obserwatora. Brak twórczego uczestniczenia we wspólnym

⁴ Tamże, s. 13.

⁵ Tamże, s. 14.

⁶ A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1983, s. 55–56.

dziedzictwie skutkuje coraz większym wyobcowaniem i duchowym zagubieniem. Człowiek nie czując żadnego wewnętrznego powinowactwa z tradycją – czy też z otaczającym go społeczeństwem – gubi się w nadmiarze kulturowych propozycji bądź odizolowuje, próbując nie dostrzegać kulturowego chaosu. Ratunkiem może okazać się tkwiąca w naturze ludzkiej potrzeba twórczości. „Jest [ona] bowiem tą dziedziną, która apeluje do sił rozwijających człowieka, do jego odczucia piękna, harmonii, domaga się jakości. Technika, ekonomia, cywilizacja współczesna nastawione są na ilość. Twórczość wymaga zasadniczo innych kryteriów wartościowania”⁷. Rozbudzenie potrzeby kreatywnego i zarazem konstruktywnego działania może przywrócić współczesnej kulturze zaplecze wartości. Człowiek, poszukując niezmiennych prawd, może odnaleźć utraconą tożsamość. Jednocześnie zadaniem współczesnej instytucji kultury powinno się stać porządkowanie chaosu działań twórczych oparte na witalnej sile jednostek-artystów. Wsparcie tych form ludzkiej aktywności, które stanowią impuls i inspirację do pielęgnacji i poszerzania duchowego dziedzictwa. „Byt kultury nie polega bowiem na statycznym trwaniu, ale jest procesem rozwoju o zmiennym, lecz na ogół narastającym tempie. W konsekwencji (...) także integracja kultury stanowi rezultat dynamicznego procesu przemian poszczególnych wzorów i ich ciągle nowej adaptacji wzajemnej”⁸. Powinniśmy być jednocześnie świadomi, iż artystyczne środki wyrazu muszą być adekwatne do zmieniającej się rzeczywistości. Jakikolwiek usiłowania mechanicznego rekonstruowania dawnego porządku są skazane na niepowodzenie.

Jak pisze Janusz St. Pasierb: „bardziej niż kiedykolwiek czujemy, że kultura musi być walką, heroiczną obroną i rozwojem człowieczeństwa”⁹. Przed twórcami i mecenasami kultury pojawia się odpowiedzialne zadanie upowszechniania i promocji tych działań, które przedstawiają rzeczywistą wartość. Oddzielając autentyczne od tego, co pozorne, człowiek może podjąć próbę odnajdywania swej tożsamości. „Trudno jest ocalić siebie, »swoją duszę«, w świecie współczesnym, ale możemy to zrobić tylko przez odkrycie i stworzenie własnego życia. Przez to, że będziemy próbowali to zrobić, zostanie nam oszczędzone najstraszliwsze z rozczarowań człowieka. Bywa tak, że w połowie czy u kresu życia człowiek widzi, że przeżył nie swoje, tylko jakieś cudze życie, podyktowane przez innych, narzucone przez stosunki społeczne, przez układy, przez własny konformizm, oportunistyczny, przez fakt, że pozwolił się ogłupić i zmanipulować”¹⁰.

Galeria Autorska – instytucja w służbie wartości

„Galeria Autorska Jana Kaji i Jacka Solińskiego w Bydgoszczy powstała 16 czerwca 1979 roku. W latach 80. należała do nielicznych prywatnych galerii w Polsce. Pierwsza jej siedziba mieściła się przy ul. Dworcowej 98 (do 1983), drugi adres (do dziś aktualny) to ul. Chocimska 5. Twórcy galerii: Jan Kaja (ur. 1957) malarz oraz

⁷ J.St. Pasierb, dz. cyt., s. 15.

⁸ A. Kłoskowska, dz. cyt., s. 57.

⁹ J.St. Pasierb, dz. cyt., s. 5.

¹⁰ Tamże, s. 15.

Jacek Soliński (ur. 1957) grafik, swoje przedsięwzięcie określili jako pozainstytucjonalne, niezależne, otwarte, wciąż poszukujące i ewoluujące. Charakter działań Galerii mieści się w formule przenikających się dziedzin: plastyki, fotografii, konceptualizmu, poezji, literatury i filozofii. Na aktualny jej wizerunek złożyły się wieloletnie doświadczenia działalności wydawniczej i ekspozycyjnej: sztuka figuratywna o przesłaniu metaforycznym, sztuka konceptualna, ekspresjonizm, malarstwo metafizyczne, poezja wizualna, sztuka poczty, sztuka książki, sztuka związana z szeroko rozumianym *sacrum*. W pierwszym okresie działalności swoje prace eksponowali tu artyści z najbliższego otoczenia Galerii. Z upływem czasu krąg prezentowanych osób stopniowo powiększał się. W ciągu 27 lat działalności Galerii Autorskiej odbyło się w niej ok. 400 wystaw, działań, pokazów, instalacji i spotkań. Swoją twórczość przedstawiło tu 140 autorów (malarzy, grafików, rzeźbiarzy, fotografików, konceptualistów, pisarzy, poetów, krytyków sztuki, filozofów i aktorów). Na uwagę zasługują okolicznościowe akcydensowe druki towarzyszące każdej ekspozycji i spotkaniu. Działające przy Galerii Autorskiej wydawnictwo ma na swoim koncie ponad 100 publikacji (katalogów do wystaw, unikatowych książek autorskich, tekstów krytycznych, esejów, tomików poezji, prozy, książek filozoficznych i albumów monograficznych). Dokumentacja działalności Galerii i twórczość jej autorów eksponowana była w różnych ośrodkach kraju m.in. w Lublinie, Warszawie, Krakowie, Gdańsku i Sopocie¹¹.

Sztuka – święto powszedniości

Powołaniem artysty jest przeobrażanie otaczającej go rzeczywistości, zacieranie granic między sztuką a codziennym życiem. 16 czerwca 1979 roku na poddaszu budynku przy ulicy Dworcowej w Bydgoszczy para absolwentów Liceum Plastycznego, Jan Kaja i Jacek Soliński, zainaugurowała działalność Galerii Autorskiej. Na przekór nieprzychylnym realiom Polski Ludowej podjęli prywatną inicjatywę, wierząc głęboko w pozytywnie przeobrażającą siłę sztuki. Niedostępność zinstytucjonalizowanych form życia kulturalnego, a może bardziej młodzieńczy bunt sprawiły, iż artyści zdecydowali się rozpocząć całkowicie niezależną, prowadzoną na własny koszt, twórczą działalność. „Pamiętam doskonale lipcowe popołudnie tegoż [1979 – M.S.] roku, gdy po raz pierwszy zajrzałem do nich – dwaj nieco wystraszeni chłopcy, zauroczeni konceptualizmem i modnymi wówczas ideami tak zwanych galerii niezależnych, prezentujący manierycznie ekspresyjną twórczość własną, otoczeni tłumem rówieśników szukających niecierpliwie kontaktu z czymś, co być może zawarte jest także w sztuce, ale czego nie sposób znaleźć w instytucjach oficjalnie prezentujących dokonania artystyczne”¹².

„Galernicy” nie formułowali żadnego konkretnego programu o jasno określonych celach i zadaniach. Otwarli na wszelkie, przychodzące z przeróżnych stron „twórcze powiewy”, głęboko wierzyli, niczym artyści XIX-wiecznej, paryskiej awangardy,

¹¹ J. Kaja, J. Soliński (red.), *Chwile obecności, Galeria Autorska Jana Kaji i Jacka Solińskiego, wybór materiałów*, Bydgoszcz 2004, s. 4.

¹² M. Bacciarelli, *Bydgoszcz, ul. Chocimska 5*, „Fakty” 1988, nr 40.

w przemieniającą moc sztuki. „Poezja, która zapomina o tym, że ona coś zrobić powinna – zapomina przez to samo o zdrowej estetyce (...). Jest pewna proporcja użyteczności, która jest warunkiem piękna”¹³ – pisał Norwid. Jednocześnie Kaja i Soliński dążyli do integracji poszczególnych dziedzin sztuki. „(...) w swej otwartości Galeria Autorska stała się terenem, na którym ocierają się o siebie plastyka i literatura. Taki miraż, odrzucony przez purystów estetyki jako godzący w czystość formy, jest w gruncie rzeczy, kto wie czy nie najbardziej owocną fuzją wartości kultury naszego czasu”¹⁴. Dążenie do unifikacji pokrewnych sobie wartości, rozsianych w rozmaitych rejonach sztuki, stało się ideą scalającą, często bardzo różnych formalnie, galeryjnych wydarzeń. „Jak ująć w całość obecność tak wielu osób, z którymi spotykaliśmy się w twórczych ekspozycjach? Autorzy występujący w Galerii Autorskiej reprezentowali często odmienne i skrajne postawy. A jednak wszystkich łączyło zaangażowanie w poszukiwaniu wartości nadrzędnej. Przez cały okres naszej działalności staraliśmy się z tych wystaw, działań, pokazów, wykładów, spotkań oraz wydawnictw układać wspólny kierunek myślenia – podróży, w której przez moment dane nam było być razem, odczuć wzajemność rozumienia. Reszta – to, co dokonuje się później – nie zależy już od nas”¹⁵.

Sztuka, owoc ich galeryjnej działalności, stała się jednocześnie środkiem utrzymania. Jako jedna z nielicznych prywatnych inicjatyw, Galeria Autorska jest całkowicie niekomercyjną instytucją, finansowaną z artystycznej działalności jej twórców. „Galeria (...) przy ulicy Chocimskiej to dawna piwnica, przystosowana do celów ekspozycyjnych własnym sumptem. Prądu i ciepła dostarcza znajdujące się nad piwnicą mieszkanie Jana Kaji, koszty druków (...) i korespondencji pokrywają autorzy. (...) Kaja i Soliński nie czerpią żadnych materialnych profitów ze swej Galerii, żyją jednak (...) ze sztuki. Czy starczy tylko na chleb czy też na żółty ser lub szynkę, niech pozostanie ich tajemnicą...”¹⁶. Pasja młodości, co się rzadko zdarza, stała się „zajęciem” dnia codziennego. W skromnym pomieszczeniu Galerii ziścił się „całkowicie prywatny dwuosobowy sen o spełnionej miłości do Sztuki”¹⁷.

W stronę wartości

„Kultura zakłada gotowość działania całkowicie bezinteresownego z punktu widzenia fizycznej egzystencji człowieka, a nawet wymaga poświęcenia interesów tej egzystencji w imię zadań uznanych za najwyższy, istotny sens ludzkiego życia”¹⁸. Praca w służbie kultury w szczególny sposób potrzebuje głębokiej wiary w sens twórczego działania. Bez prawdziwego przejęcia się światem wartości wszelka aktywność pozostaje działaniem wewnątrznie pustym – grą pozorów. „Artysta (...) i wielbiciel sztuki muszą stale uwzględniać hierarchię wartości tudzież starać się zawsze wyraźnie dosły-

¹³ C.K. Norwid, *Myśli*, Białystok 1993, s. 132–133.

¹⁴ H. Waniek, *Res publica*, 6/88.

¹⁵ J. Soliński, *Chwile obecności*, (w:) *Chwile obecności...*, s. 7.

¹⁶ M. Bacciarelli, dz. cyt.

¹⁷ H. Waniek, *Galeria Autorska Jacka Solińskiego Jana Kaji*, „Autograf” 1988, nr 2.

¹⁸ A. Kłoskowska, dz. cyt., s. 63.

szeć wołanie bardziej koniecznej wartości”¹⁹. Twórca kultury – artysta, nie powinien być moralizatorem, ale swą sztuką – czy tego chce, czy nie – interpretuje otaczającą go rzeczywistość. Stanowi dla odbiorcy dzieł sztuki swoisty punkt odniesienia, staje się swego rodzaju „inżynierem dusz”, dlatego tak ważne jest to, co wyraża przez swoją twórczość. „Artysta lub filozof – pisze Dietrich von Hildebrand – posiadają wartości i znaczenie z racji stworzonych dzieł niezależnie od rozwoju moralnego, jaki mogą osiągnąć w trakcie tworzenia (...) dzieła te mogą stanowić wezwanie do moralnej doskonałości dla wielu”²⁰.

Galeryjna praca Jana Kaji i Jacka Solińskiego, daleka od upraszczającej dosłowności w sferze propagowanych wartości, prezentując bardzo szeroki wachlarz odmiennych postaw i „rozumień”, była zawsze (i nadal jest) poszukiwaniem tego, co stałe i niezmienne. „Galeria Autorska w swoim założeniu miała być przejściem wprowadzającym w różne jestestwa, by stawać się drogą do wspólnego miejsca, czymś w rodzaju »szkoły transcendencji«. (...) Prezentowanie i wzajemne zestawianie rozmaitych twórczych postaw – »śladów rozumienia« – było w konsekwencji tworzeniem zawsze tego samego obrazu wartości istnienia – modelu wartości stałej. Ten rodzaj zapisywania i czytania czasu, będący formą kontemplowania przejściowości, stawał się jednocześnie poszukiwaniem tego, co trwa ponad doraźnością zdarzeń. Odczucia najgłębsze – twórcze – są tym, co pobudza do identyfikowania się z rzeczywistością. Nosząc w sobie obraz doskonałości nieustannie staramy się do niego zbliżyć. (...) Wsłuchiwanie się w rytm własnej prawdy pomaga odkrywać inne prawdy. Wszak *Prawda jest jedna, lecz mędracy nadają jej rozmaite imiona*”²¹.

Poszukiwanie stałych punktów odniesienia było reakcją na wszechobecny relatywizm w sferze wartości etycznych i estetycznych. „Galeria Autorska Jana Kaji i Jacka Solińskiego jest miejscem, w którym czuję się bezpiecznie; przede wszystkim, odczuwam (...), iż w przekonaniu obu, za chaosem współczesnego świata, zamętem codzienności, pomieszaniem realności empirycznej i wirtualnej, medialnej, za przestrzenią pozornych, sztucznych znaków i nieautentycznych gestów ludzi wyłaniających się z otaczającej nas rzeczywistości, kryje się ład aksjologiczny, tam w głębi znajduje się, jakbyśmy je nie definiowali, *sacrum*. To przesłanie daje poczucie bezpieczeństwa”²².

Ocalanie świata wartości było dla „galerników” działaniem „do wnętrza”. Starali się nie angażować w chimeryczne, społeczno-polityczne życie. Dalecy od spektakularnych gestów swoje dążenia realizowali przez codzienną, często żmudną pracę, pielęgnując świat własnej duchowości. Zawsze jednak pozostawali baczni na prawa ziemskiej grawitacji. „(...) wydaje mi się, że spór nigdy nie toczy się między prawdziwą sztuką a życiem, gdyż jeśli sztuka jest prawdziwa, nie ma takiego sporu. Spór toczy się między sztuką, która walczy o świat bezpieczny w rzeczywistym zewnętrznym świecie, i sztuką, która walczy o świat bezpieczny w człowieku (...) twórca (...) tak czy

¹⁹ O.B. Häring, *Nauka Chrystusa, Powszechne królewskie władztwo Boga*, t. 3, Poznań 1963, s. 468–469.

²⁰ D. von Hildebrand, *Serce*, Poznań 1985, s. 197.

²¹ J. Soliński, dz. cyt., s. 6.

²² R. Mielhorski, (w:) *Chwile obecności...*, s. 18.

inaczej realizuje swój sen o walczącej sztuce”²³ – pisał o Galerii w 1987 roku Andrzej Falkiewicz.

Przez cały okres swej działalności „galernicy” konsekwentnie zarówno dbali o artystyczną, jak i finansową niezależność. W twórczych poszukiwaniach pozostawali zawsze wierni wyznaczonemu u zarania swej drogi kierunkowi, przeciwstawiając się temu, co destruktywne i poniżające ludzką godność. „W skali miar historycznych ćwierć wieku to jednostka wcale niemałej wielkości. Dwudziestopięcioletnia wierność wobec swych marzeń, oczekiwań i nadziei to w skali ludzkich dokonań dowód spełnienia i dobrze ukierunkowanego wysiłku. Inicjatorzy i wykonawcy Galerii Autorskiej – Jan Kaja i Jacek Soliński – przez cały ten czas płynęli z prądem swej wiary i pracowitości. Wokół zmieniały się polityczne dekoracje świata, sztuka nakładała i zdejmowała sezonowe kostiumy artystyczne; twórcy rodzili się i – niestety – umierali; ludzkie przekonania i uczucia były poddawane trudnym próbom. A oni jak w jakimś klasztorzym skryptorium, nie oglądając się na satysfakcję i profity, żeglowali przez swój czas”²⁴ – napisał z okazji 25-lecia Galerii Henryk Waniek.

Galeria ludzi

Działalność Kaji i Solińskiego, daleka w swym charakterze od zinstytucjonalizowanych form życia kulturalnego, z czasem stała się nieformalnym związkiem przyjaciół skupionych wokół wspólnej idei twórczych poszukiwań. Inicjatorzy Galerii, dbając o artystyczną jakość organizowanych „imprez”, nigdy nie stawiali przed chętnymi do współpracy żadnych formalnych barier. „Selekcja” opierała się na pokrewieństwie wyznawanych wartości, wzajemnym zaufaniu i przyjaźni. „Liczba artystów prezentująca u nas swój dorobek systematycznie rosła. Powiększał się obszar proponowanych wartości i naszego w nim współuczestnictwa. Przedstawiane treści określały charakter wielu wspólnych poszukiwań. Interesowało nas życie uwolnione od rozmaitych fikcji, takie, w którym mogliśmy przeżywać własne święta sztuki. Kontakty z twórcami zawsze były istotne, a czasami pobudzające. W różnych sferach działań pojawiło się wielu tak różnych autorów. Jednak w większości tych dokonań nasza uwaga skupiała się przede wszystkim na wymiarze tajemnicy. I tak pozostało”²⁵.

Jak słusznie zauważył Piotr Siemaszko, galeryjne kontakty, te, które przetrwały i nadal trwają, opierały się na duchowym powinowactwie: „Istnieje potrzeba więzi. To oczywiste. Dla mnie zawsze było ważne, by więź realizowała się na pewnym poziomie, żeby jej spoiwem było coś ważnego: myśl, wartość. Dawniej używano określenia wspólnota duchowa, i to byłoby chyba najwłaściwsze, by przybliżyć formułę Galerii, bo mieści się tu wspólnota zainteresowań, wrażliwości, wyobraźni, ale też szacunek do innego spojrzenia, innych poglądów, estetyk i wiele, wiele innych spraw. Galeria Autorska to nie tylko ściany i przedmioty, to właśnie ten szczególny, tworzony latami

²³ A. Falkiewicz, *Galeria i sny*, (w:) *Całość i fragmenty*, J. Kaja, J. Soliński (red.), Bydgoszcz 1995, s. 32.

²⁴ H. Waniek, *Lata*, (w:) *Chwile obecności...*, s. 7.

²⁵ J. Soliński, *Chwile obecności*, (w:) *Chwile obecności...*, s. 5.

klimat, łączący wszystkich uczestników, i gospodarzy i gości ponad iluzją wszelkich różnic”²⁶.

Poszukując nowych, twórczo inspirujących kontaktów, „galernicy” stworzyli możliwość prezentacji artystom, których twórczość, bez ich pomocy i życzliwości, pozostawałaby „nieodkryta” w czterech ścianach domowego zacisza. Jak pisze Anna Maria Bauer, działania Kaji i Solińskiego „zaświadczały (...) o pasji niezwyklej miłowania sztuki i poezji. I czegoś jeszcze – artystów. Być może to uderzało mnie zawsze najsiłniej, że Janek i Jacek wierzą w moc ludzkiego ducha i wewnętrzne bogactwo człowiecze tak bardzo. Kochają je, dbają o nie, troszczą się i chronią”²⁷.

W ciągu 27 lat działalności Galerii swoją twórczość zaprezentowało 140 autorów, na ponad 400 wystawach, pokazach, instalacjach i spotkaniach. „Próg Galerii Autorskiej przekraczało wiele osób. Część z nich okazjonalnie, inni pozostawali przez czas dłuższy. Niektórzy pozostają w naszym towarzystwie nieprzerwanie. To, co w tym wypadku stanowi sztukę przebywania razem, oparte jest na wzajemnej akceptacji i odkrywaniu powinowactw w świecie wartości. Różne jego przejawy mogą nas zbliżać w odczuciach, słowach, gestach czy milczeniu. Lojalność określa zasadę prawdziwego partnerstwa. Przyjaźń w tym wypadku staje się wspólną wolnością”²⁸.

Praca twórcza – obowiązek dnia codziennego

Skromne i ciasne pomieszczenia Galerii Autorskiej, najpierw poddasze, a później piwnica, pozwoliły wytworzyć klimat bliskości między prezentującymi swój dorobek artystami a audytorium. Młodzi absolwenci liceum plastycznego pragnęli stworzyć przestrzeń pewnej swobody twórczej. Galeria miała być miejscem, gdzie wydarza się to, co autentyczne. Instytucją wolną od biurokratycznych barier, obojętną na czasowe mody i lokalne upodobania. Kaja i Soliński chcieli pozwolić partycypującym artystom na twórczą, pobudzającą do dalszej pracy konfrontację. „Na swój sposób każde galerijne wydarzenie miało odrębną wartość, coś wnosiło i pozostawiało. Szczególnego znaczenia dla nas nabrały cykliczne wystawy własne. Charakter tych ekspozycji można określić jako »otwieranie siebie« wśród przyjaciół”²⁹. Wspólna galeryjna praca, dyskusje, współobecność różnych stanowisk i wzajemne przyglądanie się swojej pracy stanowiły element rozpoznawania własnej artystycznej tożsamości.

Działalność wystawiennicza i indywidualna twórczość „galerników”, ocierając się o różne stylistyki, przechodząc kolejne metamorfozy, była poszukiwaniem swojego miejsca w świecie kultury, stając się próbą odczytania i zrozumienia własnego powołania. „Misja przybliżania tego, co w porządku stworzenia nazywamy prawdą, dobrem, pięknem jest zawsze pracą nad sobą, pokonywaniem siebie by służyć innym”³⁰ – pisał Jacek Soliński. Realizując swoje własne twórcze aspiracje, Kaja i Soliński, zapraszali

²⁶ P. Siemaszko, (w:) *Chwile obecności...*, s. 21.

²⁷ A.M. Bauer, *Do mnie. Do Janka i Jacka*, (w:) *Chwile obecności...*, s. 21.

²⁸ J. Soliński, *Chwile obecności*, (w:) *Chwile obecności...*, s. 7.

²⁹ Tamże, s. 5.

³⁰ J. Soliński, *Jak dotknięcie transcendencji*, (w:) *Jak dotknięcie transcendencji*, Bydgoszcz 1997, okładka, s. 2.

chętnych do „podróży” w wymiar transcendencji. Sztuka, z początku obszar konceptualnych eksperymentów, stała się z czasem rzeczywistością skupienia i refleksji.

Swoją twórczość, jak określił to Soliński, traktowali jako codzienny obowiązek, zachęcając współpracujących z Galerią artystów do własnego, aktywnego współuczestnictwa. „Praca grafika stanowi dla mnie rodzaj monologu, dzięki któremu mogę nieustannie potwierdzać wiarę w wartości niezbywalne, a w konsekwencji staje się on również otwarciem na zewnątrz. Stanowi zaproszenie do wspólnej medytacji. (...) Codzienne »stawianie się« polega na odnajdywaniu i rozwijaniu w swoim jestestwie twórczej energii”³¹.

Kultura w służbie wartości

Z rzeczy tego świata zostaną tylko dwie
Dwie tylko: poezja i dobro...i nic więcej³².

C.K. Norwid

„Kultura to heroiczna i nieudana próba nadania sensu życiu ziemskiemu bez oparcia o zaplecze metafizyczne”³³ – pisał Henryk Elzenberg. „Galernicy” odnosząc się z dużą rezerwą do współczesnych nurtów kulturowych, uparcie wierzyli (i nadal wierzą) w potrzebę twórczej pracy. Świadomie pozostając na uboczu modnych trendów działań plastycznych, byli głęboko przekonani o konieczności realizacji wartości kultury tradycyjnej³⁴. „Niedawno zastanawialiśmy się z Jankiem Kają nad znaczeniem oddalenia naszego miasta od nowoczesnych centrów życia artystycznego. Mój »współgalernik« powiedział wówczas coś, co wydawało mi się warte zapamiętania: Po co nam tamten świat, skoro dobrze czujemy się w atmosferze »dziewiętnastowiecznej« Bydgoszczy?”³⁵.

Praca w służbie kultury oznaczała dla twórców Galerii, jak pisze Karol Wojtyła, realizację konkretnych wartości: „Słowo »kultura« jest jednym z tych, które najbliższe są związane z człowiekiem, które określają jego ziemską egzystencję i poniekąd wskazują na samą jego istotę. Człowiek to ten, który tworzy kulturę, który potrzebuje kultury, który dzięki niej sam tworzy (...). Dzieła kultury, które trwają dłużej niż człowiek, dają o nim świadectwo życia duchowego – a duch ludzki żyje nie tylko przez to, że panuje nad materią, ale żyje sam w sobie treściami, które tylko jemu są dostępne i dla niego posiadają znaczenie. Żyje więc prawdą, dobrem i pięknem – i potrafi to swoje życie wewnętrzne wyrażać na zewnątrz i obiektywizować w swych dziełach. Dlatego też człowiek jako twórca kultury daje szczególne świadectwo człowieczeństwu”³⁶.

³¹ J. Soliński, (w:) *Przechodnie i aniołowie, linoryty i obrazy*, Bydgoszcz 2000, s. 57.

³² C.K. Norwid, *Do Bronisława Z.*, (w:) *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1968, s. 241.

³³ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Kraków 1963, s. 422–423.

³⁴ Pojęcie kultury tradycyjnej stosujemy w znaczeniu określonym w pierwszym rozdziale niniejszego artykułu.

³⁵ J. Soliński, *Chwile obecności*, (w:) *Chwile obecności...*, s. 7.

³⁶ Ks. abp K. Wojtyła, *Chrześcijanin a kultura*, Kraków 1964, s. 1154.

Kaja i Soliński, nie oczekując na materialne profity czy też satysfakcję sławy i popularności, wierzą w przeobrażającą moc wartości dobra i piękna. „Powraca do mnie, a szczególnie ostatnio, pytanie czy wizja sztuki; wizja człowieka sztuki, wizja człowieka w ogóle i konsekwencji – czy wizja świata, wokół której powstają i owocują ich oczekiwania i przekonania – czy wizja ta jest wystarczająco silna i ogólna, by przy jej pomocy dało się wytłumaczyć trwałość inicjatyw Janka i Jacka; ciągłość ich pracy artystycznej; aby można było zrozumieć ich ofiarność i oddanie inaczej niż jako zaślepienie przez piękną utopię?”³⁷.

Czy przed 27 laty twórcy Galerii Autorskiej zdawali sobie sprawę, jak daleko zaprowadzi ich upór i konsekwencja? Trudno w tym wypadku o jednoznaczną odpowiedź. Pozostaje pewne, iż z biegiem lat miejsce ekspozycji i wydawnictwo stało się żywym organizmem, w którym kanon stałych wartości określił wspólnotę twórczego działania. Z małej, ciasnej piwnicy uczynili miejsce niezwykłych podróży ku Tajemnicy – podróży, odbywanych we własnym wnętrzu. „Przez ćwierć wieku przeżyliśmy wiele chwil aktywnej obecności. Pozostały – jak drogowskazy – wspomnienia przeszłych działań. Jaki wskazują kierunek? Chyba ciszy i potrzeby pielęgnowania jej środowiska. W ciszy i przez ciszę tak dużo można »wypowiedzieć«. W ciszy można się ukryć i odkryć. Zatem pozostaje życzyć sobie, by udało nam się wreszcie zostać kustoszami Ciszy. Czas Ciszy bywa świętem, które zawsze trwa zbyt krótko, by spowszednieć”³⁸. Atmosfera Ciszy jest środowiskiem, które pomaga w odnajdywaniu siebie w wymiarze wolności. W odautorskim komentarzu na temat twórczości Jacek Soliński odwołał się do dwóch niezbywalnych wartości: wolności i dobra, stanowiących fundament kultury. „Jak często zadajemy sobie pytanie: Co oznacza poczucie wolności? Odpowiedź na to pytanie pozwala wielowątkową rzeczywistość skupić w jedność. Dlatego głęboko wierzę w słuszność poglądu ks. Józefa Tischnera, iż wolność rozwija się wokół dobra”³⁹.

Praca ogniskująca się wokół tych wartości stanowi dla twórców kultury i jej uczestników źródło autentycznego skupienia i rozwoju duchowego. Twórcze życie człowieka potrzebuje środowiska, w którym znajdowanie odpowiedzi na podstawowe pytania staje się nauką o sensie istnienia.

Przykład Galerii Autorskiej Jana Kaji i Jacka Solińskiego zdaje się ukazywać niezbędną autentycznych postaw i inicjatyw w życiu społecznym. Tego typu refleksja jest konieczna, by zdać sobie sprawę, jak „prywatność” życia artystycznego małej instytucji wystawienniczo-wydawniczej przeradza się w społeczny wymiar kultury.

³⁷ H. Waniek, *Galeria Autorska Jacka Solińskiego Jana Kaji*, „Autograf” 1988, nr 2.

³⁸ J. Soliński, *Chwile obecności*, (w:) *Chwile obecności...*, s. 7.

³⁹ Tamże, s. 57.